

Na pandemię - Hipokrates! (Kos - Kalimnos - Nisyros, lipiec 2021)

Lawrence Durrell w swoim - jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli - travelogu *The Greek Islands* (Penguin, 1978) cytuje opinię niejakiego Pourqueville'a: *Nie ma pod niebiosami przyjemniejszej krainy, aniżeli Kos. Patrząc na te cudowne, pachnące ogrody, chce się rzec, iż to raj na ziemi*. Cytat ten, za Durrellem, powtarza wielu innych autorów piszących o wyspie Kos. Problem w tym, że ów Francuz nazywał się Pouqueville. François Pouqueville, uczestnik wyprawy Napoleona do Egiptu, później więzień tureckiego sułtana, jeszcze później dyplomata; z wykształcenia lekarz, z zamiłowania historyk i archeolog. Durrell popełnił literówkę, której później nikt nie skorygował, bo nikomu nie chciało się nie tyle nawet zajrzeć do źródła, co je w ogóle ustalić (*Voyage en Grèce*, Paris 1820-22).

Mimo wszystko tak entuzjastyczna opinia skłoniła nas do wybrania wyspy Kos jako kolejnego celu naszych tegorocznych letnich greckich wakacji. Lata temu odwiedziliśmy największą wyspę archipelagu Dodekanez, Rodos (dołożyliśmy do tego również jednodniową wycieczkę na Symi), nieco później spędziliśmy dzień na Patmos (płynąc z Samos), teraz przyszła pora na Kos (z dodatkiem mniejszych wysp Kalimnos i Nisyros).

Nazwa Dodekanez oznacza dosłownie "dwanaście wysp", co jest terminologią mało precyzyjną, bo wysp w archipelagu jest ponad sto (z czego zamieszkałych 26, a większych, będących siedzibami prefektur, 15). Innym określeniem tego archipelagu to Sporady (względnie Sporady Południowe, bo są też Północne, bliżej kontynentalnej Grecji), z tym że do Sporadów wlicza się niekiedy też wyspy Samos i Ikaria. Etymologicznie nazwa ta odnosi się do rozproszenia wysp (ten sam rdzeń jak w słowie sporadyczny), w odróżnieniu od skupionych kółeczka Cykladów. Obojętnie jak go nazwać, archipelag z punktu widzenia geologicznego jest częścią Azji, bo leży na azjatyckim szelfie kontynentalnym (cieśnina pomiędzy Kos a Turcją w najwęższym miejscu ma około 5 km szerokości).

Kos: krótki wstęp mitologiczno - historyczny

Nazwa wyspy w jej obecnym brzmieniu po raz pierwszy notowana jest w *Iliadzie*. Wcześniej (i później - u Pliniusza czy Tukidydesa) pojawiają się również inne nazwy. Nazwa Kos pochodzić ma od imienia córki pierwszego legendarnego króla wyspy, Meropsa. Z Meropsem łączy się smutna historia. Był on według legendy *autochtonem*, czyli istotą urodzoną prosto z ziemi, bez

ojca i matki. Poślubił jedną z nimf, a po jej śmierci próbował popełnić samobójstwo z rozpaczy. Ostatecznie został patronem gwiazdozbioru Orła (bogini Hera była poruszona jego miłością do żony i wyprosiła to u Zeusa). Jednym z dzieci Meropsa - oprócz Kos, o której mało wiadomo - była Clytia, żona Eurypylusa (jednego z wielu nieślubnych synów Posejdona). Mit wspomina, że Clytia ugościła kiedyś samą Demeter, ale szczegóły tej wizyty już się zatarty¹.

Mitologia grecka łączy wyspę również z postacią Heraklesa, który jakoby rozbił się u jej brzegów wraz z załogą niewielkiego statku kiedy wracał z Anatolii po wykonaniu jednej ze swoich dwunastu prac (chodziło o pas Hippolity, królowej Amazonek). Szukający schronienia i pożywienia rozbitkowie zostali wzięci za piratów i zaatakowani przez tubylców, a początkowo wręcz zmuszeni do ucieczki w góry i ukrywania się w kobiecym przebraniu. Szybko jednak Herakles przegrupował swoich towarzyszy i pokonał przeciwników. Skończyło się to tak, że lokalny król Eurypylus musiał mu oddać za żonę swoją córkę Chalciope. Są też wersje, że synowie Posejdona (Eurypylus) i Zeusa (Herakles) stoczyli długi i zacięty pojedynek, w którym Eurypylus zginął. Według legendy Herakles szedł do ślubu z Chalciope wciąż w damskiej kiecce (trudno powiedzieć, czy dla szyderstwa, ale mity nie traktują tego małżeństwa bardzo poważnie²). Owocem tego związku był Thessalus, którego synowie dowodzili później flotą Kos w wojnie trojańskiej³ (po stronie greckiej).

Kos wpisało się także (krótkim przypisem) w feministyczną historię świata antycznego. W czasach wojen grecko-perskich, królową Halikarnasu (obejmującego wówczas również wyspy Kos, Kalimnos i Nisyros) była Artemizja (żona i siostra Mauzolososa - tego od mauzoleum - a więc i kazirodka). Jako perska wasalka wzięła udział w wyprawie króla Kserksesa I na Grecję (480 p.n.e.) osobiście dowodząc pięcioma okrętami. Mimo, że wyprawa zakończyła się klęską w bitwie pod Salaminą, Artemizja wykazała się męstwem, mądrością i odwagą. Herodot wklada w usta Kserksesa opinię

¹ Wspomina o tym w niezachowanym poemacie Filetas z Kos, a za nim Teokryt w sielance pt. *Dożynki (Talizja)*, do której jeszcze wrócimy.

² Chalciope nie jest wymieniana wśród oficjalnych żon herosa (było ich cztery), więc może była tylko wojenną zdobyczą. Herakles zresztą zdradzał już wcześniej pewne inklinacje do transwestytyzmu będąc niewolnikiem, a następnie mężem królowej Omfale z Lidii.

³ *Tych, co Nisyros, Krapatos i Kasos w mocy swej mieli,*

Kos, miasto Eurypla, a także wyspy Kaldyny -

Otóż tych byli wodzami Feidippos i Antifos,

Władcy możnego Tessala synowie dwaj, Heraklidy.

Ci prowadzili trzydzieści gładko ciosanych okrętów.

(*Iliada*, Pieśń II, wersy 676-680, tłumaczenie Kazimiery Jeżewskiej)

mężowie stali się u mnie kobietami, a kobiety mężczyznami, która miała odnosić się do postawy Artemizji. Należy zaznaczyć, że sam Herodot pochodził z Halikarnasu, może więc patriotyzm lokalny skłaniał go do przejawiania zasług i przymiotów królowej.

Najsłynniejszym - i również historycznym, urodzonym ok. 460 r. p.n.e. - obywatelem Kos był jednak Hipokrates. Tradycja wywodziła go z rodu Heraklesa i oczywiście Asklepiosa, patrona medycyny. Kapłanem Asklepiosa był jego ojciec, a matka była wręcz jego pra-prawnuczką w dziewiętnastym pokoleniu. Największym osiągnięciem Hipokratesa było jednak definitywne oddzielenie medycyny od religii. Twierdził, całkiem przeciwnie jak mu współcześni, że choroby są zjawiskami naturalnymi, a nie karą zsyłaną przez bogów. Uczył więc rozpoznawania objawów i wyciągania logicznych wniosków. Inaczej jednak niż konkurencyjna szkoła medycyny z Knidos (której zdaje się wciąż hołduje wielu lekarzy) Hipokrates traktował pacjenta całościowo, a nie skupiał się na poszczególnych niedomagających organach. Wprowadził do powszechnego obiegu (zarzuconą dziś) teorię czterech humorów oraz słynną "przysięgę Hipokratesa", która przynajmniej w znacznej części oparła się upływowi stuleci, choć sprawia kłopoty interpretacyjne historykom medycyny. Chodzi zwłaszcza o zapis zakazujący wykonywania operacji chirurgicznych (a konkretnie usuwania kamieni moczowych) - czy intencją było rozdzielenie profesji internisty i chirurga, czy też (jak twierdzą niektórzy) doszło do jakiegoś przekłamania i zamiarem był zakaz kastracji (bezpośrednio poprzedzające zdanie zawiera zakaz eutanazji i aborcji)? Nad kastowością zawodu lekarza (*Mistrza mego w tej sztuce będę szanował, będę się dzielił z nim mieniem i na żądanie zaspokajał jego potrzeby: synów jego będę uczył ich swej sztuki, gdyby zapragnęli się w niej kształcić, bez wynagrodzenia i żadnego zobowiązania z ich strony*) nikt już się w zasadzie nie zastanawia, traktując ją jako oczywistość.

Hipokrates był również autorem maksymy, znanej obecnie w wersji łacińskiej - *ars longa, vita brevis* (sztuka jest długa, a życie krótkie). Warto pamiętać, że w oryginalnym zamyśle chodziło o sztukę lekarską, a w pełnej wersji zdanie to brzmiało "życie jest krótkie, sztuka długotrwała, sposobność przemija, doświadczenie złudne, a rokowanie trudne".

Kolejnym znanym obywatelem wyspy Kos (Jerzy Ciechanowicz proponuje termin Kojczyk, literatura angielska używa desygnatu Koan) był poeta Filetas, znany głównie jako mentor i wychowawca urodzonego na Kos króla Egiptu Ptolemeusza II Filadelfosa. Król był synem jednego z wodzów Aleksandra

Wielkiego (Ptolemeusza Sotera), którego żona, Berenike, przybyła na Kos, aby pod opieką słynnych na cały hellenistyczny świat lekarzy donosić ciążę. Innym uczniem Filetasa był sycylijski poeta Teokryt, który przeniósł się później z Kos do Aleksandrii, gdzie był nadwornym poetą Ptolemeusza II. Dedykował królowi wiersz *“Pochwała Ptolemeusza”*:

*Ciebie Ptolemeuszu, dzielny wojowniku,
wyspa Kos cię powiła i wzięła na rękę,
gdyś niemowlęciem pierwszą zobaczył jutrzeńkę;
Tam wzywała twa matka w boleściach porodu
Ejlejtę⁴, co daje rozwiązanie płodu;
Ta przyszła, by cierpiącą ukoić; i oto
syn się zjawił podobny do ojca. Z pieśczętą
wyspa Kos noworodka w swe ramiona bierze:
“Bądź mi szczęśliwy chłopcze, a mnie w równej mierze
miłuj jak wyspę Delos”*

(tłumaczenie Artura Sandauera, *Sielanki*, PIW Warszawa 1953).

Innym utworem Teokryta nawiązującym do pobytu na wyspie Kos są *Talizje*, alegoryczna idylla, w której wędrujący poeci, ledwo przysłonięci pasterską konwencją toczą literacką dysputę. Śladami spaceru Teokryta i jego przyjaciół (z miasta Kos ku źródłu Burina - współczesny zapis: Vourinna) próbował podążać Jerzy Ciechanowicz, co opisał w rozdziale o wyspie Kos umieszczonym w *“Cieniu Minotaura”* (PIW, Warszawa, 1996). Najwyraźniej Kos przyciągało poetów starożytności. Meleager z Gadary ułożył dla siebie epitafium, w którym czytamy:

*Uczynił go mężem Tyr, miasto błogosławione, i święta ziemia Gadary,
a potem przygarnęła go na stare lata wyspa Kos, tak piękna.*

(*Antologia Patatyńska, VII*; tłumaczenie Zygmunta Kubiaka)

Kolejnym słynnym mieszkańcem Kos był Apelles, zdaniem starożytnych najwybitniejszy malarz grecki. Opinię tę musimy przyjąć za aksjomat, bo nie zachowały się żadne jego dzieła, jedynie ich opisy, rozproszone wzmianki i anegdoty. Był nadwornym malarzem dworu macedońskiego, miał wyłączność na portretowanie Aleksandra Macedońskiego. Chyba odniósł sukces, bo Aleksander uchodzi do dziś w historii sztuki za pierwszego człowieka, którego podobizna była powszechnie rozpoznawalna. Po śmierci swojego mecenasa Apelles osiadł na Kos. Dziś dość powszechnie znane są przypisywane mu dwa powiedzenia: to skierowane do szewca, który krytykował sposób

⁴ Ejlejtęja – w mitologii greckiej bogini połogu i porodu, córka Zeusa i Hery.

namalowania szat na obrazie ("pilnuj szewcze kopyta") oraz - zapisane przez Pliniusza - *nulla dies sine linea* ("żadnego dnia bez kreski").

Po epoce ptolemejskiej nastąpiły czasy, w których rozbłysła gwiazda Rzymu. Mieszkańcy Kos roztropnie zwrócili swoje sympatie ku nowemu mocarstwu. Ale gdy na wyspę przybył prowadzący wojnę z Rzymem król Pontu Mitrydates został również powitany z oportunistyczną serdecznością. Kos nie miało szczęścia obstawiając zwycięzców w rzymskich wojnach domowych: najpierw Pompejusza, a później Marka Antoniusza. Oktawian przyłączył Kos do Cesarstwa i wyspa na kilka(naście) wieków znika z proscenium historii. Jedynym sławniejszym jej obywatelem był Gajusz Stertyniusz Ksenofon, kapłan Asklepiosa i osobisty lekarz cesarza Klaudiusza, zresztą podejrzewany (przez Tacyta) o jego otrucie.

Po turbulencjach związanych ze zdobyciem Konstantynopola przez Krzyżowców wyspa kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk, aż w roku 1314 Republika Wenecji sprzedała ją Joannitom, którzy osiedli na zdobytej kilka lat wcześniej sąsiedniej wyspie Rodos. Od końca XIV wieku Kos atakowane było przez Turków, którzy kawałek po kawałku obgryzali Cesarstwo Bizantyjskie. Po upadku Konstantynopola wyspy we władaniu zakonników stały się głównym celem tureckiej ekspansji. Joannici odmówili płacenia trybutu lennego sułtanowi, odparli dwa duże oblężenia (w 1457 i w 1477), ale w końcu, w roku 1523, po upadku Rodos musieli opuścić Kos (choć w roku 1603 próbowali nieskutecznie odbić wyspę).

Rządy tureckie na Kos były dość krwawe i brutalne. Bliskość kontynentalnej Turcji powodowała stały napływ osadników, który miał wpływ na strukturę narodowościową i religijną wyspy - zwłaszcza w mieście Kos, które pod koniec XIX wieku zamieszkane było w większości przez muzułmanów.

Schyłek XIX wieku to także gwałtowne przyspieszenie rozpadu Imperium Osmańskiego: w zamian za ochronę przed zakusami rosyjskimi Anglia zabrała sułtanowi Cypr i Egipt, a Francja Tunezję. Swoje apetyty zgłosiły również Włochy. Turcja chciała załatwić sprawę pokojowo i zaproponowała przekazanie Włochom Libii na takiej samej zasadzie, jak koncesje dla Wielkiej Brytanii i Francji (zrzeczenie się terytorium, lecz zachowanie formalnej suwerenności), ale Włochom potrzebne było spektakularne zwycięstwo militarne. Kampania libijska toczyła się jednak dość niemrawo. W maju 1912 roku desant włoski zdobywa Kos (i inne wyspy Dodekanezu). Na mocy ustaleń traktatu pokojowego w Ouchy Włochy zobowiązują się do zwrotu wysp

Turcji, ale wkrótce wybuchła I wojna bałkańska i Turcy wcale nie kwapią się do przejęcia wysp z rąk włoskich obawiając się, że staną się celem greckiego desantu. Włosi więc zasiedzieli się na Dodekanezie i przesiedzieli tam całą I wojnę światową. Kończący ją traktat z Sévres przewidywał, że Kos wróci do Grecji, a Włosi zachowają Rodos i otrzymają jako "strefę wpływów" zachodnią część Anatolii (z Antalią i Konią). Ponieważ w Turcji obalono sułtanat, a nowo powstała republika wygrała wojnę z Grecją, zmieniły się realia geopolityczne i traktat z Sévres nigdy nie wszedł w życie. Zamiast niego Turcja podpisała z mocarstwami traktat w Lozannie (1923), na mocy którego Włochy zachowały cały dotychczasowy stan posiadania na Dodekanezie.

Włoskie rządy na Kos gwałtownie przeniosły wyspę w XX wiek: inwestycje w infrastrukturę, eliminację malarii, sprawną administrację, edukację i ochronę zdrowia. Po katastrofalnym trzęsieniu ziemi w roku 1933 szybko i sprawnie odbudowano zniszczone budynki. Z drugiej strony rozpoczęto intensywny program "italianizacji" wyspy i jej mieszkańców. Fakt, że Kos (i inne wyspy Dodekanazu) pozostawała pod kontrolą Włoch, oznaczał że w latach 20 ubiegłego wieku nie została objęta wymianami ludności pomiędzy Grecją a Turcją i zachowała (aż do czasów konfliktu cypryjskiego) spory odsetek ludności muzułmańskiej (Turcy i "sturczeni" Grecy).

Kapitulacja faszystowskich Włoch we wrześniu 1943 roku uruchamia wyścig pomiędzy Anglikami a Niemcami o przejęcie kontrolowanych przez Włochy wysp greckich. Na Kos pierwsi docierają Anglicy, ale silniejsi okazują się Niemcy, którzy po trzech tygodniach odbijają wyspę i masakrują wziętych do niewoli włoskich oficerów. Anglicy wrócili na Kos dopiero w maju 1945. A w marcu 1948 Wielka Brytania (niechętnie) oddała wyspę Grecji.

I tak, pewnego lipcowego niedzielnego popołudnia, po Rzymianach, Wenecjanach, Joannitach, Turkach, Włochach, Niemcach i Anglikach, i my wylądowaliśmy na wyspie Kos. A o tym, co zobaczymy opowiemy niebawem.